



GŁOS RADOMSZZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŚRODA 26 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 325 (890)

Wspólnie walczymy o pokój



O wolność i suwerenność narodów

Manifestacja przyjaźni ludu Polski i Francji

Przemówienia tow. Władysława Gomułki -
Wiesława i tow. Maurice Thoreza na wielkim
wiecu we Wrocławiu



WROCLAW (PAP). W związku z pobytom we Wrocławiu sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thoreza, odbył się w hali Ludowej wielki wiec świata pracy.

60 tysięczny tłum wypełnił do ostatniego miejsca wielką halę przystrojoną flagami francuskimi i polskimi oraz transparentami z napisami na cześć przyjaźni — polsko-francuskiej, francuskiej klasy robotniczej i jej przywódcy — Thoreza.

Na wiecu wygłosił przemówienie sekretarz generalny KC PPR wicepremier tow. Wł. Gomułka-Wiesław.

Wiesław mówi

Nie jest przypadkiem, że w ciągu ostatnich 3-4 miesięcy gościmy u siebie poraz drugi czołowych przedstawicieli Francuskiej Partii Komunistycznej, francuskiej klasy robotniczej i francuskiego narodu, że przyjmujemy spadkobierców sławnej tradycji francuskiej jakobinów i potomków bohaterów komunistów paryskich. Nie jest również przypadkiem, że przedstawiciele walczącej Ludowej Francji zaszczycają swoją obecnością nasze przastare piastowskie ziemie, że tutaj na gruzach zniszczonego Wrocławia biorą udział w naszych zgromadzeniach. Wynika to nie tylko z tego faktu, że Polskę i Francję łączy wiekowe więzy przyjaźni, że łączy nas krew wspólnie przelaną w przeszłości w walce ze wspólnym wrogiem.

Obecność wśród nas — reprezentantów francuskiego ludu pracującego dowodzi, że ta wiekowa przyjaźń polsko-francuska jest i obecnie dla bytu obydwu narodów nie tylko nadal aktualna, lecz bardziej konieczna niż kiedykolwiek w przeszłości, że interesy polskiego i francuskiego narodu wymagają nie tylko przyjaźni, i sojuszu między obydwo państwami

Wiemy że reprezentanci Francuskiej Partii Komunistycznej nie są przedstawicielami dzisiejszego rządu francuskiego. Nie zmienia to jednak faktu, że reprezentują oni decydującą większość francuskiej klasy robotniczej, że wyrażają wolę i dążenia francuskiej mas pracujących, że pod ich sztandarami skupiają się wszystkie najcenniejsze i najzdrowsze elementy, że reprezentują Francję postępu, wolności, demokracji ludowej, że jako przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej są przedstawicielami jutrzejszego rządu francuskiego.

Stojąc wspólnie na gruncie sojuszu polsko-francuskiego i francusko-polskiego jesteśmy świadomi, że nasz sojusz nie będąc narazie formalnym sojuszem dwóch państw, posiada jednak większą wartość, aniżeli niejedne sojusze międzypaństwowe. Za naszym hasłem sojuszu stoją bowiem miliony i dziesiątki milionów ludzi pracy w Polsce i we Francji. Sojusz taki leży w najgłębszych i najlepiej zrozumiałych interesach narodowych i państwowych obydwu narodów, w interesach utrwalenia pokoju i rozwoju demokracji.

Pokój i demokracja są nierozdzielnie z sobą związane. Walka z reakcją jaką toczy dzisiaj klasa robotnicza Francji, Włoch i innych krajów znajduje najlepsze sympatie i poparcie moralne polskiej klasy robotniczej i polskich mas ludowych, gdyż w ostatecznym rachunku jest to walka o zwycięstwo sił pokoju nad siłami wojny. Oparcie stosunków między narodami na podstawach trwałego pokoju jest najważniejszym celem zagranicznej polityki

rządu polskiego, jest podstawowym dążeniem Polskiej Partii Robotniczej i całego Polskiego Narodu.

Walka o odbudowanie trwałego pokoju w Europie i na świecie — mówi dalej wicepremier Gomułka, — rozgrywa się przede wszystkim na odcinku niemieckim. Anglosaska reakcja po ukończeniu wojny zapalała miłośnią do niemieckich kapitalistów i schumacherowskich hitlerowców, dyszących żądzą odwetu za klęskę wojenną Niemiec. Niemcy nie przestały być centralnym problemem Europy i polityki międzynarodowej. Niemcy zostały objęte tzw. planem Marshalla i są, podobnie jak po pierwszej wojnie światowej, faworyzowane przez kapital anglosaski.

Na protesty i sprzeciwy narodów, które najbardziej ucierpiały na skutek agresji niemieckiej i które w rezultacie takiej polityki nie mogą nie czuć się ponownie zagrożone przez Niemcy, anglosascy reakcyjniści odpowiadają groźbą zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami. Polityka taka wobec Niemiec świad

czy, że skierowana ona jest przeciw pokojowi w Europie i ma na celu odbudowę gospodarczej i politycznej potęgi Niemiec, a przez to samo agresji niemieckiej, która przywróciła wszystkim była skierowana przeciw Polsce i innym narodom słowiańskim.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych, która w dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Londynie wykaże, czy dyplomaci angielscy cofną się z tej niebezpiecznej drogi, na którą wkroczyli, czy też mają zamiar brnąć dalej po tej drodze — mówi wicepremier.

W obronie pokoju i interesów Polski będziemy nadal prowadzili nieugiętą i bezkompromisową walkę — stwierdza dalej wicepremier Gomułka, — na straży pokoju stoją wielkie i niezwykłe siły ZSRR, kraje demokracji ludowej i cały obóz demokracji światowej na czele z klasą robotniczą. Na straży pokoju, wolności i suwerenności narodów stoją partie komunistyczne i marksistowskie we wszystkich krajach. Podpalacze wojny nie mogą już dalej szantażować demokracji ame-

rykańskim monopolem na bombę atomową — gdyż, jak oświadczył minister Molotow — monopol ten dawno się skończył.

Mówca przypomina, że pierwsza wojna światowa wyrwała spod panowania kapitału jedną szóstą część świata — terytorium ZSRR. Druga wojna światowa wyrwała z łańcucha państw kapitalistycznych kraje środkowej i południowej Europy i popchnęła daleko naprzód świadomość robotników i mas pracujących we wszystkich państwach kapitalistycznych.

W większości krajów kapitalistycznych klasa robotnicza wyrosła już na świadomą swoich celów, zorganizowaną siłę społeczną. Sięga coraz śmielej po należne jej prawa, zrzuca z siebie ideologiczne okowy starego świata. Doświadczenia dwóch wojen światowych i stale rosnąca świadomość klasowa mas ludowych są dowodem że świat kapitalistyczny może uważać, iż zaszkołdźby swoim własnym interesom gdyby ważył się na ponowne zburzenie pokoju światowego.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Marsz. Tito w Bułgarii

Przed podpisaniem traktatu o wzajemnej pomocy między Bułgarią i Jugosławią

SOFIA PAP. — We wtorek o godzinie 10.30 przybyła do Sofii specjalnym pociągiem delegacja rządu jugosłowiańskiego z marszałkiem Tito na czele. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, goście jugosłowiańscy przybyli do stolicy Bułgarii w celu zawarcia traktatu przyjaźni i pomocy wzajemnej między obu krajami.

Na dworcu, odświętnie przybranym

złębnią oraz sztandarami narodowymi obu państw szefa rządu jugosłowiańskiego oraz pozostałych członków delegacji powitał premier Dymitrow, tymczasowy prezydent republiki Kolarow, członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Od granicy gościom jugosłowiańskim towarzyszył minister spraw wewnętrznych Bułgarii Jugow, min. spraw woj-

skowych gen. Kossowski, sekretarz frontu patriotycznego Doborow oraz posel Jugosławii w Sofii Giomif.

Po krótkim przemówieniu oraz dokonaniu przeglądu kompanii honorowej, która zaciągnęła wartę na dworcu, marszałek Tito i pozostali członkowie delegacji jugosłowiańskiej, wśród entuzjastycznych wiewatów zebranej publiczności udali się do gmachu prezydium rady ministrów.

Koleje we Francji stanęły

Barykady na dworcach. Robotnicy włoscy i algierscy solidaryzują się z walką ludu francuskiego

PARYŻ PAP. — Federacja związków zawodowych kolejarzy wydała decyzję strajku generalnego. Do chwili ogłoszenia komunikatu przez federację, strajk kolejarzy rozszerzył się na dalsze węzły kolejowe, jak Amiens, Bethune, Sotteville, Chambéry, Arras, Garonne i inne. W Paryżu policja starała się bezskutecznie zająć dworzec północny jednakże strajku-

jący zabarykadowali się niedopuszczając policjantów na stacje.

Federacja związków zawodowych kolejarzy ostrzegła podróżnych przed niebezpieczeństwem wypadków na kolejach, które mogą wynikać na skutek uruchomienia przez rząd pociągów obsługiwanych przez siły niefachowe.

PARYŻ PAP. — Federacja Związków Zawodowych przedsiębiorstw transportowych, wysuwając własne żądania podwyższenia płac postanowiła odmówić jakichkolwiek czynności, zmierzających do zastąpienia ruchu kolejowego innymi środkami transportowymi.

Marynarze i robotnicy portowi ogłosili strajk generalny na terenie całej Francji.

Włoscy robotnicy portowi w Genui i Livorno odmówili wyładowania stłków przybywających z Marsylii. Robotnicy dokowi w Algierze ogłosili 24-godzinny strajk ostrzegawczy na dowód solidarności z robotnikami portów francuskich.

Strajk powszechny objął 300 tysięcy górników kopalni węgla i rudy żelaznej. Komitet strajkowy opublikował komunikat, w którym stwierdza całkowite niepowodzenie łamistrajków spod znaku „Force Ouvriere”.

Strajk powszechny metalowców okręgu paryskiego trwa nadal. Związek Zawodowy inżynierów - metalowców, wystosował apel do wszystkich członków związku o przystąpienie do akcji strajkowej. Na znak solidarności przylączyli się już do strajku metalowcy stalowni i wysokich pieców w północnych okolicach

Zakończenie prac ONZ

Szefowie delegacji państw wracają do Europy

NOWY JORK PAP. — We środę na pokładzie transatlantyku „Queen Mary” wracają do Europy szefowie kilku delegacji państw europejskich na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ. Wśród wyjeżdżających znajdują się m. in. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR

Andrzej Wyszyński, przedstawiciel Wielkiej Brytanii Hector Mc Neil, czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, jugosłowiański minister spraw zagranicznych Stanoje Simic oraz minister spraw zagranicznych Luksemburgu — Joséf Moek.

Wspólnie walczymy o pokój

Przemówienia tow. Władysława Gomułki-Wiesława i tow. Maurice Thoreza na wielkim wacu we Wrocławiu

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej nie mają zamiaru narzucać innym krajom swoich form ustrojowych, lecz nie mogą się one biernie przyglądać przygotowaniu imperializmu światowego do zniszczenia ich form ustrojowych. Wierzymy, że system socjalistyczny ma wszystkie szanse zwycięstwa nad systemem kapitalistycznym w pokojowym rozwoju stosunków między narodami. Nie możemy jednak się pogodzić — stwierdza z naciskiem mówca — i nigdy nie pogodzimy się z aktami ingerencji jednych państw w sprawy wewnętrzne innych państw z aktami przemocy i gwałtu, jakich dokonują imperializm amerykański na narodzie greckim z próbami podporządkowania sobie państw słabszych przez kapitał amerykański przy pomocy tzw. doktryny Trumana i planu Marshalla.

Głupstwem jest twierdzenie propagandy reakcyjnej podkreśla wicepremier tow. Gomułka — że komuniści występują przeciw udzielaniu pomocy amerykańskiej krajom europejskim. Partie marksistowskie zwalczają tylko próby niszczenia demokracji i podważania suwerenności państwowej i narodowej poszczególnych krajów przez dolarowych dyplomatów operujących obłudnymi hasłami pomocy. Nikt na świecie nie uwierzy, że Polska Partia Robotnicza przeciwstawia się przyjęciu pomocy od zewnątrz przez Polskę dla odbudowy naszego gospodarstwa narodowego, że rząd polski odrzucił plan Marshalla bez ważnych powodów. Wszyscy natomiast zdają sobie sprawę, że nasze stanowisko było podjętowane interesami Polski. Nie wyrzekliśmy się suwerenności narodowej za żadną sumę dolarów i nie pójdziemy pod komendę obcej i szkodliwej dla Polski polityki, stwierdza tow. Gomułka przy burzliwych oklaskach tysięcznych tłumów.

Ustrój demokracji ludowej wykazał już swoją wyższość nad ustrojem kapitalistycznym, stwierdza dalej mówca, charakteryzując w krótkich słowach podstawowe osiągnięcia Polskiej Ludowej. Tajemnicą naszych osiągnięć jest bardzo prosta. Polega ona na tym, że usunęliśmy od steru władzy kapitalistów i obszarników, że zjednoczyliśmy wszystkie twórcze siły narodu w jednym froncie pracy, że zbudowaliśmy my jednolity front klasy robotniczej i jedność działania obozu demokratycznego.

Mówimy klasie robotniczej i narodowi tę prostą i wielką prawdę: że tylko własny wysiłek narodowy przyniesie Polsce lepsze jutro, że jako naród jesteśmy kowalami naszego narodowego losu. Polska Partia Robotnicza dowiodła, że jest partią czynu, że cele, które sobie stawia odpowiadają najgłębszym celom narodu, że buduje Polskę wolną i silną, że ponad wszystko stawia utrwalenie jej niepodległości i suwerenności. Idziemy zawsze na uczciwą współpracę ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, lecz zwalczamy wszystkich jawnych czy zamaskowanych wrogów.

Walczylimy z Mikołajczykiem i jego kliką. Życie dowiodło, jak słuszną była ta walka. Cały naród przekonał się dzisiaj, kto bronił Polski i jej praw do Ziemi Odzyskanych, a kto zdradzał ją i wysługiwał się obcym wywiadowcom.

Wychodzimy z założenia, że interesów Polski można najlepiej bronić przez utrzymywanie łączności i współpracy z partiami robotniczymi innych krajów. Szczególnie cenne są dla nas więzy sojuszu z francuską partią komunistyczną, stwierdza mówca przy burzliwych oklaskach. Nie ma takich spraw, które różniłyby naród polski i naród francuski. Wszystko nas łączy a nic nie dzieli.

Pragniemy wspólnie budować trwałą pokój, wspólnie zwalczać groźbę odrodzenia się agresji niemieckiej i wspólnie walczyć z siłami imperializmu zagrażającego wolności i suwerenności narodów europejskich.

Tak jak wolność, siła i rozkwit Polski związane są najściślej z utrwaleniem naszego ustroju demokracji ludowej, tak samo wielkość rozwój i suwerenność Francji uzależnione są od złamania reakcji francuskiej i od objęcia

władzy przez francuską klasę robotniczą i masę ludową. Będziemy zawsze po stronie tej Francji która reprezentuje Francuską Partia Komunistyczną i wszyscy szczerzy demokraci francuscy. Ta Francja będzie zawsze z nami. Francji Thoreza, Francji walczącej ludu pracy, Polska klasa robotnicza i cały polski świat pracy życzą jak najszybszego zwycięstwa — mówi na zakończenie tow. Gomułka wśród oklasków i długo niemilkającej owacji.

Thorez mówi

Dziękując za okazaną mu serdeczność Thorez podkreślił, że lud francuski z taką samą sympatią odnosi się do narodu polskiego, który wydał tylu bohaterów o wolność, jak Kościuszko i Jarosław Dąbrowski. Nazwisko Dąbrowskiego jest znane dzieciom francuskim, uczącym się w szkole historii własnego kraju. — Sympatia ta — powiedział wśród oklasków Thorez — wzrosła od chwili, kiedy Polska zwycięsko wstąpiła na jasny szlak postępu. Dziś naród polski jest szczęśliwy, bo jest suwerenny i wolny, może z całym zapałem odbudowywać zniszczenia, spowodowane przez największego wroga ludzkości — przez faszyzm.

Widziałem — mówił dalej Thorez — Warszawę, która w nieprawdopodobnie krótkim czasie zdołała uczynić olbrzymie postępy w odbudowie. Tam czuliśmy, jakim entuzjazmem

bije serce narodu. Bohaterski lud Warszawy manifestuje w ten sposób przed całym światem swą niezłomną wolę życia. Thorez opowiadał o tym, co widział w fabrykach, kopalniach i hutach na Śląsku. Pracują tam ludzie, którzy mocno chwycili losy we własne ręce i tego wielkiego szczęścia nie dadzą już sobie wyrwać nikomu i nigdy.

Mówiąc o francuskiej partii socjalistycznej Thorez podkreślił, że Blum niczego się nie nauczył. Blum wspólnie z całą reakcją usiłuje szachować robotników, aby móc zaprzętać Francję w niewolę dolara. Ramadier i Blum pomagają reakcji francuskiej likwidować osiągnięcia wywalczone krwią robotników, chcą oddać z nacjonalizowane gałęzie przemysłu ich dawnym właścicielom, pomagają potentatom imperializmu amerykańskiego zamienić Francję w kolonię kapitału anglosaskiego. Reakcja francuska rezygnuje ze sprawiedliwych odszkodowań wojennych należnych od Niemiec i zamiast połączyć swe żądania z żądaniami najbardziej poszkodowanych narodów, jak ZSRR, Polska, Jugosławia i inne — woli się połączyć z imperializmem amerykańskim w celu odbudowania Niemiec przed krajami, które padły ofiarą niemieckiego faszyzmu.

Dlatego też — podkreśla z oburzeniem Thorez — Francja nie ma węgla, ani stali, ani surowców, potrzebnych do odbudowy przemysłu. Ameryka nie życzy sobie silnej, przemysłowej

Francji, toteż produkcja Francji z dnia na dzień maleje, podczas gdy produkcja Polski z dnia na dzień rośnie.

Imperializm amerykański dąży do stworzenia z Ruhrzy nowego arsenału wojennego, wymierzonego przeciwko wszystkim państwom ludowej demokracji, przeciwko ZSRR, a przede wszystkim przeciwko Francji.

PODŻEGACZE WOJENNI — powiedział Thorez — MYLI SIĘ JEDNAK W SWYCH RACHUBACH. SIŁY DEMOKRACJI SĄ DZISIAJ SILNIEJSZE, NIŻ KIEDYKOLWIEK PRZEDTEM. ZAPOMINAJĄ, ŻE PO PIERWSZEJ WOJNIE NA JEDNEJ SZÓSTEJ GŁOBU ZIEMSKIEGO POWSTAŁO NOWE PAŃSTWO, KTÓRE NIEDAWNO ŚWIECIŁO 30-LECIE, ZAPOMINAJĄ, ŻE PO DRUGIEJ WOJNIE OD KAPITALIZMU ODERWAŁO SIĘ WIELE NOWYCH KRAJÓW, Z POLSKĄ NA CZELE. MYLI SIĘ TEŻ REAKCJA FRANCUSKA — kończy mówca wśród grzotów oklasków — ŻE POTRAFI JAK W DNIACH MONACHIUM ZASTRASZYĆ NARÓD FRANCUSKI. Dziś naród francuski wie, kto jest jego prawdziwym obrońcą i gdzie są jego przyjacieli. Dziś, mimo szalonych ataków — Francuska Partia Komunistyczna zebrała w ostatnich wyborach municypalnych 30 procent głosów, a klasa robotnicza jest zjednoczona w Związku Zawodowym CGT. Dlatego ZWYCIĘSTWO BĘDZIE PO STRONIE OBRONCÓW POKOJU I NIEPODLEGŁOŚCI FRANCJI.

Obrady Wielkiej Czwórki w Londynie

Pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych w sprawie Niemiec

LONDYN (obsł. wt.) — Wczoraj po południu pod przewodnictwem min. Bevin'a rozpoczęła się tu kolejna sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Na pierwszym posiedzeniu ministrowie osiągnęli porozumienie odnośnie spraw, które mają być włączone do

porządku dziennego obecnej sesji. Są to: traktat pokojowy z Austrią, polityczna organizacja Niemiec, podstawy gospodarcze Niemiec, procedura traktatu pokojowego z Niemcami i sprawa granic, projekt 40-letniego paktu 4-ch mocarstw w sprawie rozbrojenia Niemiec i

sprawa decyzji moskiewskich, dotyczących demilitaryzacji. Ministrowie nie osiągnęli jednak dotychczas zgody w sprawie kolejności omawiania poszczególnych punktów.

Podczas gdy minister Molotow, stoi na stanowisku, że sprawa Niemiec jest sprawą najważniejszą, wobec czego winna być przede wszystkim omawiana, pozostali ministrowie wypowiedzieli się za rozpoczęciem prac od rozpatrywania traktatu z Austrią.

Na wniosek ministra Molotowa włączono do porządku dziennego sprawę demilitaryzacji Niemiec, która — jak podkreślił Molotow, — dotychczas wbrew wyraźnym uchwałom moskiewskim nie została zrealizowana. Molotow zaznaczył, iż pragnie by szczegółowo omawiano obecną sytuację w Niemczech.

Ministrowie ustalili procedurę, która przyczyni się do przyspieszenia prac sesji i uchwalili, że będą przewodniczyć kolejno wszyscy ministrowie. Na dzisiejszym posiedzeniu przewodniczyć będzie minister Molotow, jutro — Marshall, pojutrze zaś min. Bidault.

Zmiany w rządzie czeskosłowackim

Social'emokrata Tymes - zamianowany wicepremierem na miejsce Zdenka Fierlingera

PRAGA PAP. — Czeskosłowacka Agencja Telegraficzna donosi, że wicepremier Fierlinger i minister przemysłu i handlu — Lausmann, ustąpili z rządu. Na miejsce ich prezydent Benes mianował wicepremierem Franciszka Tymesę ministrem przemysłu — Ludmiłę Jan-kovcovą. Oboje są wiceprzewodniczący-

mi czeskiej partii socjal-demokratycznej. Wicepremier Tymes jest zastępcą przewodniczącego parlamentu. Wicepremierem z ramienia słowackiej partii demokratycznej mianowano dr. Stefana Kocvare, na miejsce Ursiny'ego, który niedawno zrezygnował z tego stanowiska.

Zbrodniarze oświęcimscy zeznają

SSmani ubiegali się o udział w egzekucjach

Cyniczne zeznania lekarza-potwora. Zabijali — by zdobyć złote zęby swych ofiar

KRAKÓW PAP. W drugim dniu procesu przeciwko załodze obozu zniszczenia w Oświęcimiu pierwszy zeznaje untersturmfuehrer Maks Grabner, kierownik oddziału politycznego, jeden z najkrwawszych katów obozu.

Oskarżony z całym cynizmem wypiera się winy, twierdząc, iż nigdy nie miał wpływu na los aresztowanych. Nie należał również nigdy do SS uzyskał jedynie prawo używania mundurów tej formacji. Oskarżony pełnił funkcje kie-

rownika oddziału politycznego, lecz miał — jak twierdzi — bardzo ograniczone wpływy i nigdy nie przeprowadzał samodzielnie gazowania, jakkolwiek podlegał mu krematorium. Grabner przyznał, iż ze względów służbowych był kilkakrotnie kierownikiem egzekucji.

Oskarżony Karl Ernst Mockel składa drobne wyjaśnienia. Złote zęby, wyrwane zmarłym więźniom oraz obcinane włosy nie były przechowywane w oddziale, który mu podlegał. Przyjmował on jedynie do depozytu już wytopione złoto z zębów.

Następni oskarżeni Maria Mandel i Franz Xaver Kraus proszą o zezwolenie składania wyjaśnień w czasie przesłuchania świadków.

Z kolei zeznaje Johan Paul Kremmer, lekarz obozowy z Oświęcimia. Na wstępie opisuje dokładnie swoją przeszłość narodowo-socjalistyczną, poczem przechodzi do okresu, kiedy w roku 1943 rozpoczął prace w Oświęcimiu. Z cynicznym spokojem opowiada, że musiał być obecny przy każdej masowej egzekucji i przy gazowaniu. Osobiście jednak nie przyglądał się egzekucjom, a to z powodu zimna. Wolał pozostać w zamkniętym samochodzie. Na miejscu egzekucji posyłał jednego ze swych sanitariuszy. Zadaniem jego było stwierdzić zgon każdego więźnia. Uśmiercał więźniów zastrzykiem z fenolu, był również obecny przy wykończeniu kary chłosty. Zdaniem jego w takich wypadkach było stwierdzenie czy katowany więzień wytrzyma dalsze bicie i czy nie umrze podczas kaźni. Kremer przyznaje, że kazał dostarczać sobie wykrawki ciała więźniów dopiero co zmarłych. Wykrawki te były mu potrzebne do przeprowadzania badań nad tkankami głodujących. Przyznaje również, że odbierał więźniom mydło, żyłki, szcztolki do zębów i inne przybory toaletowe, ponieważ brakowało mu tych rzeczy w lazarecie.

SS-mani ubiegali się o udział w egzekucjach — zeznaje dalej Kremer — gdyż otrzymywali dodatkowy przydział wódki i spirytusu. Oskarżony wyjaśnia, że na egzekucję przyjeżdżał samochodem sanitarnym. Wewnątrz wozu znajdował się aparat tlenowy, który mógł się przydać, jeśliby jakiś SS-man w czasie gazowania uległ przypadkowo zatruciu.

Od czwartku w Kinie „WISŁA“ (Daszyńskiego 1)

PREMIERA filmu produkcji angielskiej

SPOTKANIE



Gdy tak spacerował i myślał o pewnej ciemnej nocy nagle zobaczył w ciemnościach, że ktoś niewidzialny zapala papierosa. Wiedział dobrze, iż nie mógł to być wróg. A jednak, krótki pobyt na froncie przyzwyczaił go do zdwojonej ostrożności. Namacał w kieszeni rewolwer, przy stanął na miejscu i cicho zapytał:

— Kto tam?

— To ja, wasz szofer — usłyszał spo-

kojną odpowiedź. Ciemna postać zbliżyła się do niego i żarzący się papieros oświetlił znajomą twarz człowieka, z którym jeździł po Moskwie, z którym przyjechał tutaj.

W nawale pracy niezbyt dużo uwagi zwracał na osobę szofera. Był to niezwykle spokojny, zrównoważony i milczący mężczyzna. Leontiew wyczuwał, iż ten szofer nie jest podobny do innych szofera-

rów, zazwyczaj beztrudnych i wesołych chłopaków. Coś niuchwytnego różniło go od nich, ale co — tego nie mógłby określić.

— Czemu nie śpisie? — zapytał szofera.

— Cierpię często na bezsenność — usmiechnął się w ciemnościach szofer. — A wy, jak się macie? Czego nie odpoczywacie, inżynierze?

— Czy wolno tu palić? — znów zapytał Leontiew. — Przecież to są prawie przednie pozycje?

— Robię tylko to, co jest wolno — odpowiedział spokojnie szofer, — zresztą, nie mogę się odzwyczaić od tego azjatyckiego przyzwyczajenia — palenia po nocach.

— Jak powiedzieliście? Azjatyckie przyzwyczajenie? — zdziwił się Leontiew.

— Tak, właśnie, azjatyckie przyzwyczajenie — potwierdził szofer.

Zapanowało krótkie milczenie, które przerwał Leontiew.

(D. c. n.)

T. JANCZYK

Przewodniczący Zarządu PSS w Łodzi

Przez przebudowę Spółdzielczości - do uzdrowienia handlu

Koncentracja zapewni maksimum decyzji i sprawności

„Jesteśmy młodym krajem, który zmienia swoją organizację, który uczy się życia, który nie trzyma się kosztujących form i który nie znosi przyzwyczajonych”.

To krótkie zdanie z przemówienia ministra H. Minc'a na zebraniu plenum Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, musiało być powiedziane na tle szeroko prowadzonej dyskusji w prasie, na zebraniach politycznych, a przede wszystkim na zebraniach spółdzielczych, na temat przebudowy struktury spółdzielczości w Polsce.

Do odzyskania niepodległości w ciągu około trzech lat budowaliśmy w szalonym tempie organizację spółdzielczą, stawiając przed nią szereg zadań różnorodnego ciężaru gatunkowego, zadań aktualnych, narzucanych przez sytuację gospodarczą zniszczonego przez wojnę kraju; przy jednoczesnym kształtowaniu nowych form politycznych i gospodarczych we wszystkich dziedzinach życia narodowego.

W tym gwałtownym pedzie budowy gmachu spółdzielczości, nie wszystkie pionki i poziołki zostały zaplanowane w sposób całkowite konstruktywne, w sposób określający logikę i celowość budowli. Olbrzymia machina spółdzielcza w niektórych wypadkach zaczęła zawodzić przez zanadto skomplikowane powiązanie poszczególnych trybów i uzależnienie ich od jednego ośrodka dyspozycyjnego. W praktyce okazało się, że dalsza rozbudowa spółdzielczości natrafia na wielkie trudności ze względu na dysproporcje pomiędzy rozbudową spółdzielni terenowych, które z natury rzeczy są podwaliną i ostoją całego ruchu spółdzielczego, a ogólnokrajową centralą. Z jednej strony działa w Polsce potężna organizacja hurtowa i wytwórcza, zakrojona na szeroką miarę, a drugiej zaś członkami tej organizacji było mrowie organizacji spółdzielczych, słabych gospodarczo, niedorozwiniętych organizacyjnie, nie przedstawiających większej wartości z punktu widzenia celowej i planowej gospodarki ogólnej. Stąd niektóre akcje gospodarcze, mające być przeprowadzone w skali ogólnopaństwowej przez aparat spółdzielczy, musiały zawieść na szczeblu półhurtu lub detalu. Brak logicznego i ścisłego powiązania, wyrażającego się między innymi tym, że każda, najdrobniejsza nawet spółdzielnia, stanowiłaby jakby odrębne państwo, postawił pod znakiem zapytania sprawność działania.

Trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że okres gwałtownego jednoczenia i bezplanowego budowania spółdzielczości minął. Obecnie musimy ją tak usystematyzować, ażeby poprawić wszelkie błędy dotychczas popełnione. Nastawiać ją na dalszą, sprawną i spotęgowaną działalność, bo stan dotychczasowy całkowicie hamuje dalszy rozwój. Tak o tym mówi minister tow. H. Minc.

„Dotąd była inna organizacja spółdzielczości — może być, że ta organizacja przez pewien czas była dobra i miała sens. Ale się już przeżyła, a obrona przyżytków nie ma u nas żadnych szans powodzenia”.

**OGŁASZAJCIE SIĘ
w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie**

Dyskusja wyłoniła już konkretne poglądy na przyszłą strukturę. Nie może mieć miejsca dotychczasowe rozproszkowanie spółdzielni, zwłaszcza na terenie wiejskim. Drobne spółdzielnie wiejskie, które pozostawione same sobie, nie będą nigdy wyrazem postępu, muszą być powiązane w silniejsze organizmy, co wzmocni ich siłę gospodarczą, zaoszczędzi sumę pracy ludzkiej, wpłynie na skrócenie drogi towarowej między producentem a konsumentem. Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, jednoczące dotychczasowe drobne sklepiki spółdzielcze, na szczeblu powiatowym stworzą własny organizm gospodarczy w postaci powiatowych związków, które opierając się na powiązanych do nich Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, będą prowadziły nie tylko pracę organizacyjną, lecz i normalną działalność handlową w oparciu o magazyny, składowe, bocznicę kolejową i transport.

Duży obrót - mały zysk

Wkrótce otwarcie 2-ech Domów Towarowych w Łodzi

Wszelkie artykuły codziennej potrzeby na najniższych cenach

Mieszkańcy Łodzi niedługo będą mieli możliwość zaopatrywania się we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby w dwóch państwowych Domach Towarowych, które mają zostać z dniem 1 lutego przyszłego roku otwarte w naszym mieście.

Jeden z nich uruchomiony zostanie w gmachu, mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 60. Został on rozplanowany na 3 piętrach i mieścić się w nim będą następujące działy sprzedaży: spożywczy, gospodarstwa domowego, radio-elektrotechniczny, meblowy, zabawkarski i inne. Dział spożywczy, który dla wy-

gody kupujących, umieszczony zostanie na parterze, będzie jednym z działów najbardziej rozbudowanych. Poza wszelkimi artykułami branży kolonialno-spożywczej znajdzie tu miejsce stoisko sprzedaży ryb żywych i bogato zaopatrzone działy wędliniarski. Ponadto w tym na wielkomięską skalę urządzonym Domu Towarowym będzie uruchomiona: probiernia win, kawiarnia i znajdzie tu miejsce kiosk pocztowy.

Drugi Dom Towarowy PCH mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej 98 (u zbiegu z ulicą Daszyńskiego). Tu odbywać się będzie wy-

łącznie sprzedaż wszelkich artykułów włókienniczych i gotowej konfekcji. Zaprojektowany został na dwóch poziomach na parterze i pierwszym piętrze. Zaopatrywać się w nim będą mogli kupujący zarówno w materiały lokalne wszelkich gatunków (wełna, jedwab, bawełna) jak i wyroby dziane, bieliznę itp. Specjalnie rozbudowany i przystosowany do potrzeb ludzi pracy będzie dział gotowej konfekcji kobiecej, męskiej i dziecięcej. Własny warsztat krawiecki będzie dokonywać koniecznych poprawek w zakupionej tu gotowej odzieży. Ta forma pracy działu konfekcyjnego w Domu Towarowym PCH umożliwi ludziom pracy nabywanie garderoby niedrożej, która, choć wytwarzana masowo, dopasowywana będzie do postaci każdego nabywcy. Otwarcie obydwu Państwowych Domów Towarowych stanie się dużą wygodą dla najszerszych mas odbiorców.

Anglicy zaciskają pasa Coraz mniejsze racje żywnościowe

Przydziały aprowizacyjne gorsze niż podczas wojny

Przeciętny Brytyjczyk wyobrażał sobie, że po zakończeniu działań wojennych jego na ogół na wysokim poziomie utrzymane racje żywnościowe będą podniesione do poziomu przedwojennego.

Tymczasem zamiast spodziewanej poprawy brytyjskie racje żywnościowe stale się pogarszają. W każdym razie są one dziś gorsze, niż w czasie wojny, gdy pomimo niemieckiej blokady przychodziły bez przerwy statki z Ameryki, załadowane żywnością. Dziś sytuacja się zmieniła, żywności, przychodzi znacznie mniej, państwo bowiem nie ma czym płacić. Trzeba więc ograniczyć swe potrzeby. Nie można na dziś myśleć o tym, aby na śniadanie mieć — jak za dobrych czasów — jajecznicę z boczkiem. Boczek na kartki otrzymuje się bowiem zaledwie 28 gramów, to jest cienki plasterzek i to musi wystarczyć na cały tydzień. O jajecznicę również trudno marzyć, jeśli się otrzymuje jedno jajko na tydzień lub jaja w proszku.

Brytyjczyk również musi zapomnieć o be-

sztyku z polędwicy na obiad, gdyż całotygodniowy przydział mięsa wystarczy zaledwie na drobną zakąskę. Za to namawiają go władze aprowizacyjne, aby jadł jak najwięcej ryb morskich, a przede wszystkim śledzi, których Brytyjczyk nie lubi. Musiał się on już przyzwyczaić do befszytków z wieloryba i dorsza, za którymi bynajmniej nie przepada.

Jeśli chodzi o kartkowe przydziały, to Brytyjczyk otrzymuje 227 gramów masła, 454 gramów margaryny, od 10 do 12 kilo chleba, 45 gramów herbaty, 227 gramów sera, 1 kilo mięsa, 907 gramów cukru i 4 litry mleka na 4 tygodnie. Poza tym może on nabyć na punkty, których otrzymuje 28, różne dodatkowe produkty. Np. na 4 punkty nabyć może kilo makaronu, za 2 punkty puszkę sardynek. Ale wszystko razem wystarczy zaledwie na skromne wyżywienie. A ostatnio zapowiedziano nowe ograniczenia żywnościowe.

Wziąć też trzeba pod uwagę, że poza kartkami przeciętny Anglik, nie należący do grona najuboższych grup ludności, nie jest w stanie nic nabyć.

Szlachetne ambicje pierwszeństwa pracy

PZPDz Nr 5 wzywa do współzawodnictwa

Załoga fabryczna Państwowych Zakładów Przemysłu Dzielniarskiego Nr 5 (dawn. Schicht) na specjalnie zwołanym zebraniu podjęła decyzję wzywania do współzawodnictwa robotników PZPDz. Nr 7 w Kaliszu.

Zakłady Dzielniarskie Nr 5 wykonały plan produkcji w miesiącu październiku w 110,7 proc. Fabryka zatrudnia 470 robotników. Jej załoga robotnicza jest ambitna, zaproszenie do wyścigu skierowano do kombinatu dzielniarskiego, zatrudniającego 1050 robotników.

Na terenie PZPDz. Nr 5 istnieje już zarówno współzawodnictwo zespołowe, jak i współzawodnictwo indywidualne. Te formy współzawodnictwa przyczyniają się do wydatnego podniesienia wydajności pracy. W efekcie indywidualnego współzawodnictwa na przewijalną Józefa Skoneczna wyrabia 251 procent normy, Helena Werner — 248 proc., Feliks Kurmakowicz — 241 procent i Helena Sulejewicz — 213 procent.

Biorące udział w indywidualnym współza-



Najlepsi majstrowie:
M. Malinowski
H. Katalaska



Janicki — Tomczak



Dwaj najlepsi dzielnarze
J. Bąk z PPR
J. Stępień z PPS

wodnictwie na szwalni: stebnowaczka Bronisława Chmielewska osiąga 285 procent normy, Czernikowa — 290 procent, Maria Górecka — 284 procent.

W dzielnarni oczkarkowej przodują w pracy zespołowej: Mieczysław Janicki i Jerzy Tomczak, wyrabiając 193 procent normy, oraz Wincenty Malowski i Marian Szymański — 185 procent normy.

Zarówno dzielnarnia oczkarkowa, jak i dzielnarnia osnowowa posiadają swych najlepszych w produkcji robotników. W pierwszej z nich przoduje Józef Bąk, towarzysz z PPR, a drugiej członek PPS, Józef Stępień.

Na krajalni sędziwa, bo już 23 lata zatrudniona w tej fabryce robotnica Wacława Lipcowa wyrabia blisko 200 procent normy.

Poważny wpływ na wydajność pracy robot-

nika w produkcji ma fachowość i praca majstra. Spośród majstrów w PZPD Nr 5 na czoło wybijają się: Michał Malinowski, członek PPR, obsługujący dwie zmiany na dzielnarni, i Helena Katalaska — członek PPS. Jest ona „majstrówką” na szwalni. Oni oboje — to starzy robotnicy firmy, których praca i fachowość wysunęła na posterunki kierownicze.

Zagadnienia produkcji, sprawa wydajności pracy są tematem nieustannego zainteresowania kół partyjnych obu partii robotniczych. Inicjatywa rywalizacji w wyścigu pracy z inną fabryką dzielniarską wyszła od kół partyjnych PPS i PPR.

Taką formą współpracy towarzysze partyjni z PPS i PPR realizują umowę o jednolitych działaniach obu robotniczych partii

(Hk)

Gospodarcej, kierowanej przez nieliczną, lecz fachowy zarząd i nadzorowanej przez własną radę nadzorczą. Tego rodzaju specjalizacja jest koniecznym warunkiem gospodarki planowej.

Wybitnym podkreśleniem specjalizacji spółdzielczej będzie prowadzenie przez Centralę działalności nie tylko gospodarczej, lecz i rewizyjnej. W ten sposób całość zagadnień każdego z typów spółdzielni zostanie zogniskowana w jednej organizacji.

Łączenie spółdzielni „dotowych” w silniejsze jednostki z jednoczesnym specjalizowaniem centrali spółdzielczych, zmniejszą dotychczasowe dysproporcje organizacji spółdzielczej, zapewni rozwój spółdzielczości. Umocni to pozycję spółdzielczości i umożliwi mobilizację sił w walce o uspołecznienie handlu.

Walka o realizację

3-letniego Planu na odcinku kolejnictwa Narada Aktywu Kolejarzy PPR

W niedzielę dnia 23 listopada br. odbył się w świetlicy Łódzkiego Komitetu PPR, przy ul. Sienkiewicza 49, VI narada Aktywu Kolejarzy PPR-owców Okręgu Łódzkiego.

W naradzie uczestniczyło ponad 140 delegatów z poszczególnych komitetów kolejowych i kół. M. in. wzięli udział: Wice-minister Komunikacji tow. Balicki, dyr. głównej inspekcji komunikacji tow. Walter, oraz przedstawiciel KC PPR tow. Stachacz.

Obrazy zagał i przewodniczył zebraniom kierownik Wydz. Komunikacyjnego KW PPR tow. inż. Bąk.

Zebrani kolejarze po wysłuchaniu referatów politycznego i fachowego zabierali głos w dyskusji, która toczyła się wokół spraw organizacyjnych i zawodowych. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawie współpracy z PPS na odcinku kolejnictwa.

Po wielogodzinnych obradach i wyczerpującej dyskusji, zebrani przyjęli jednomyślnie, rezolucję, w której czytamy między innymi:

Narada Aktywu Kolejowego PPR Okręgu Łódzkiego, odbyła w dniu 23 listopada br. w Łodzi, po wysłuchaniu referatów przedstawicieli centralnych władz partyjnych, wojewódzkich i Ministerstwa Komunikacji uchwała, co następuje:

Zebrani postanawiają realizować na swoim odcinku pracy wszystkie wytyczne konferencji, a mianowicie: wzmocnić organizacyjną i polityczną wśród kolejarzy Dyr. Okręgu Łódzkiego, walczyć o usprawnienie pracy transportu towarowego i osobowego, na podstawie współzawodnictwa i wyścigu pracy. Zebrani postanawiają: w oparciu o jedność współdziałania z PPS wzmocnić walkę przeciwko wszelkim elementom reakcyjnym i szkodnikom próbującym podważyć interesy gospodarce Polskiej Ludowej. Organizować zresze kolejarzy w duchu realizacji na odcinku kolejnictwa 3-letniego planu gospodarczego. Dla wypełnienia tych zadań konferencja zobowiązuje wszystkie ogniwa partyjne i aktyw, do rozpoczęcia pracy w dziedzinie szkolenia aktywu partyjnego. Pogłębianie wiedzy teoretycznej i podniesienie poziomu ideologicznego członków partii, co pozwoli przewyżczyć braki w dotychczasowej pracy

ST.



Sulejewicz Helena i jej współtowarzyszek wyścigu indywidualnego

Prąd za maszyny i traktory

D. Śląsk dostarczy energii elektrycznej Czechosłowacji

35 klm linii wysokiego napięcia

Gdy się już jest w południowo-zachodniej części Dolnego Śląska, nie sposób nie natknąć się na problem elektrowni. O tym wszyscy mówią, każdy się tym interesuje i z dumą spogląda na coraz rosnącą linię wysokiego napięcia, która jeszcze w roku bieżącym, a najdalej w pierwszych tygodniach 1948 roku, dostarczy prąd północnym okręgom przemysłowym Czechosłowacji.

ROZBUDOWA KAŁAWSKA

Była sobie mała miejscowość, posiadająca wielką stację kolejową, gdzie krzyżowały się wielkie magistrale, łączące Wrocław z Berlinem i na południe z Dreznem. Miasteczko było małe, jakby przyklepione do wielkiej stacji. To tylko, że posiadała jedną z największych kopalni węgla brunatnego. Wieże wyciągowe kopalni widać z okien wagonów i z peronu północnego stacji kolejowej. Była jeszcze elektrownia, którą stale powiększano, gdyż w planie trzyletnim i w sferze długofalowego planowania przewidywano rozwój elektryfikacji kilku powiatów Dolnego Śląska, bezpośrednio przylegających do granicznej Nysy.

Przyszły okres nawiązania ściślejszej współpracy gospodarczej i wymiennej z naszym południowym sąsiadem, z Czechosłowacją. Rozwijający się przemysł w Kraju Sudeckim potrzebuje energii elektrycznej. I nie tylko w Kraju Sudeckim. Już teraz Wałbrzych, ze swoim olbrzymim kombinatem elektrycznym nie wystarcza. Poszukano nowych źródeł energetycznych. Wybór padł na stale rozwijającą się elektrownię w Kaławsku. Jedyną trudnością polegała na budowie linii wysokiego napięcia. Obliczono, że najbliższą będzie droga z Kaławska przez Bolesławicę na południe, by tam spotkać się z gotową już linią, która biegnie przez Klodzk do granicy czechosłowackiej.

BETONOWE SŁUPY

Linia przebiega przestrzeń 35 kilometrów. Budowę z ramienia Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Dolnośląskiego prowadzi firma „Wibrobeton”, podlegająca bezpośrednio Ministerstwu Odbudowy. Zerwano z dotychczasowym systemem budowania kosztownych słupów konstrukcji żelaznej i postanowiono po raz pierwszy w Polsce zastosować nowoczesniejszą konstrukcję betonową.

Odbywa się to w sposób niesłychanie ciekawy i celowy zarazem. Grupa robotników pod kierownictwem technika kopie rowy w miejscu, gdzie ma stanąć słup. Potem nadjeżdża duża fabryka na kółkach. Składa się ona z kilku samochodów. Natychmiast przystępuje się do pracy. Największy nacisk położony jest na montaż fundamentów, które muszą być odpowiednio dobrane do geologicznego podłoża terenu. Zresztą to wszystko już w fazie planowania zostało przewidziane i dokładnie zbadane. Najważniejszym elementem w tym procesie budowy słupa jest agregator wibracyjny, który miesza beton i ubija go tak, że praca robotników ogranicza się do najważniejszych momentów i do kontrolowania maszyny, która wszystko robi sama. Przy dużej wprawie można taki słup wysokiego napięcia wybudować w ciągu kilku dni.

OSZCZĘDNOŚĆ I NORMY

Niemal samorzutnie wśród robotników wytworzyło się współzawodnictwo, świadczące o ich wysokim wyrobieniu społecznym. Trzeba wziąć przy tym pod uwagę, że „Wibrobeton” zaangażował przeważnie robotników z terenów przylegających do miejsca pracy. Są to w wielu wypadkach repatrianci jugosłowiańscy z powiatu bolesławickiego, którzy w pierwszej połowie 1946 roku powrócili do Polski po wielu latach pobytu w bratniej republice południowych Słowian. Prawie wszyscy młodzi ludzie brali udział w walkach partyzanckich Marszałka Tito, wielu z nich posiada medale za waleczność, zdobyte na polu walki z Niemcami w górach Czarnogóry czy Dalmacji. Są to, według twierdzenia kierownika robót, inż. Jana Zebrowskiego, najwartościwsi robot-

nicy, niezwykle szybko orientujący się w swej pracy i nadzwyczaj pracowici.

— Czy jednak ten system betonowej konstrukcji daje dobre wyniki?

— Naturalnie. Przede wszystkim trwałość jest większa, niż przy konstrukcji żelaznej. Nie podlega rdzewieniu, nie potrzeba ich odnawiać co pewien czas i wreszcie (co przy naszej pracy jest czynnikiem najważniejszym) budowa linii trwa znacznie szybciej. Im prędzej linia będzie zakończona — tym prędzej pójdzie prąd do naszego sąsiada, od którego otrzymujemy w zamian potrzebne nam tak bardzo maszyny, obrabiarki, traktory Skody.

— A współzawodnictwo?

— Robotnicy sami postanowili je wprowadzić. Zarabiają dobrze, jednak w wielu wypadkach, przez wciąganie się do pracy i zrozumienie jej w wielu wypadkach przekraczają normy. Dzięki temu jeszcze w tym roku praca zostanie z naszej strony całkowicie ukończona: 35 kilometrów linii wysokiego napięcia będzie gotowe. Widzicie tę ciężarówkę? To właśnie ekipa monterów podaje za agregatorami i na gotowych słupach umieszcza konieczne uziemienia, na których wkrótce zawisną izolatory, wyrabiane już i dostarczane przez hutę w Wałbrzychu. Jak widzicie, wszystko, we własnym zakresie, dolnośląskim. Bogata to ziemia...
T. Jacek Rolicki.

W Czechosłowacji pozostało jeszcze 100 tys. Niemców

Władze strefy amerykańskiej utrudniają akcję przesiedleńczą

Czechosłowacki minister spraw wewnętrznych, W. Nosek udzielił wywiadu prasowej „Młode Fronte” na temat zakazu dalszego wysiedlenia Niemców do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Minister W. Nosek powiedział m. in.: „Jak swego czasu w komunikacie urzędowym wyjaśniono, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech zawiadomiły rząd czechosłowacki, że na razie nie są w stanie przyjąć reszty Niemców, która ma być jeszcze wysiedlona, a to ze względu na trudności mieszkaniowe oraz stosunki gospodarcze i społeczne, panujące w ich strefie”. W Czechosłowacji pozostało około 100.000 osób niemieckiej narodowości. Władze czechosłowackie sprawę tę mają bezustannie w ewiden-

cji, i nie ominięły dotychczas ani jednej sposobności, aby domagać się przeprowadzenia wysiedlenia tej reszty Niemców. Tym bardziej, że amerykańska strefa okupacyjna nawet po przejściu tej reszty, nie przejęłaby pełnej kwoty, jaka dla niej ustalona została w uchwale poczdamskiej.

Minister Nosek dalej podkreślił, że przy wysiedleniu Niemców nie byłoby konsekwentnie osiągnięty cel, gdyby w pobliżu granic trwała osiedlona miała być większa liczba Niemców, albo gdyby tam żył niemiecki żył w większych kompleksach. Opracowany jest obecnie odpowiedni plan, podług którego cała kwestia będzie rozwiązana konsekwentnie, rozważnie i w należyłym porządku.

Na straży zdrowia ogółu

Zamierzenia i plany miejskiego Wydziału Zdrowia

Rozmowa z naczelnikiem tow. dr. Cholewiuszem

Przed kilku tygodniami Naczelnikiem Wydziału Zdrowia przy Zarządzie Miejskim mianowany został tow. dr. Kazimierz Cholewiusz.

W wywiadzie, udzielonym naszemu sprawozdawcy nakreślił on szeroko zakrojone zamierzenia, jakie na najbliższą przyszłość projektuje Wydział Zdrowia.

— Jaki jest stan szpitalnictwa miejskiego w Łodzi obecnie? „W Łodzi mamy 12 szpitali miejskich, w instytucjach Wydziału Zdrowia zatrudnionych jest 251 lekarzy. Maksymalna

ilość łóżek, jakie powinny mieć szpitale sięga 5 tys. W tej chwili posiadamy ich 3.489. Niedobór ten nie jest jednak ani sprawą groźną, ani palącą. Ważniejsza jest bez porównania wadliwość rozłożenia łóżek, których za mało jest dla gruźlików i chorych wewnętrznie. Najbliższym więc naszym zadaniem jest przegrupowanie łóżek, co nastąpi już w najbliższym czasie. Również w niedalekiej przyszłości projektujemy otwarcie pierwszego w Polsce oddziału szpitalnego chirurgii plastycznej,

na której spoczywał będzie zadanie wielkiej wagi społecznej. Tu bowiem leczyć i operować będą się wyłącznie ci, którzy wskutek choroby lub wypadku nie są chwilowo zdolni do pracy lub zdolni są do połowicznego jej wykonywania. Dotychczasowe przypadkowe leczenie takich pacjentów nie dało pożądaných skutków.

— A jeżeli chodzi o lecznictwo otwarte?

„I tu mamy ogromne pole do działania. W Łodzi posiadamy następujące poradnie: 5 przeciwgruźliczych, 5 dla kobiet ciężarnych, 3 przeciwweneryczne i tyleż przeciwjagielniczym, 1 psychoterapeutyczną i 1 przedślubną. Poza niemi wyloniła się konieczność otwarcia nowych poradni. W najbliższym projekcie przewidziane są dwie, a mianowicie: dla dzieci uiomnych i druga przeciwalkoholowa.

W niedługim czasie rozpoczniemy wraz z całym krajem na najszerszą skalę zakrojoną akcję zwalczania syfilisu za pomocą penicyliny. Choroba ta po wojnie przybrała ogromne rozmiary. Od dnia 14 do 22 grudnia podczas dni przeciwgruźliczych Łódź włączy się do ogólnokrajowej akcji uświadamiania społeczeństwa czym jest jego najpotężniejszy wróg — gruźlica, która jak wiadomo pożera rok rocznie 60 tys. istnień ludzkich.

— A sprawa prewencji i sanatoriów?

„Przeciętna ilość chorych, wysłanych w ośmian kwartale przez Wydział Zdrowia do sanatoriów wynosi 363 osoby. Do prewencji wysłano 567. Chcemy powiększyć prewencję w Łodzi, które obecnie mając 65 miejsc musi w najbliższym czasie posiadać ich do 200. W związku z tym wędziemy w ściślejszy kontakt z CZPW, które ma obowiązek wysyłania wszystkich dzieci swoich pracowników zagrożonych gruźlicą do sanatoriów i prewencji. 6-tygodniowy pobyt tam dziecka zmienia stan jego zdrowia radykalnie, 5 kilo wagi, to przeciętny przyrost w tym okresie. Obecnie, kończy się turnus dziewczęcy, w grudniu zacznie się następny turnus, obejmujący chłopców.

— A jak wyglądają drobniejsze sprawy, wchodzące w zakres Wydziału Zdrowia?

„Uporządkowanie podległych nam 4 miejskich zakładów kąpielowych to nasze pilne zadanie. Ogromna frekwencja sięgająca 80 tys. ludzi korzystających podczas jednego kwartału z zakładów kąpielowych zmusza nas do przyspieszenia akcji porządkującej. Poza tym wzmagamy wciąż opiekę sanitarną. Tak więc dokonano ostatnio 1000 inspekcji i w restauracjach i innych miejscach publicznego spożycia oraz ponad 3 tys. inspekcji w miejscach wytwarzających produkty spożywcze.”

Rozmowę przeprowadziła
Szczep

ZJAZD STRON DEMOKRATYCZNEGO

WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
W najbliższą niedzielę dnia 30 listopada w lokalu Klubu Demokratycznego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 89 odbędzie się zjazd aktywistów Stronnictwa Demokratycznego z terenu Województwa Łódzkiego. Początek zjazdu o godzinie 10 rano.

PABIANICZAN WYCIĘDZÓW

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczek pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce zajęły Lipińska (171 proc.) i Golygowska (170.2 proc.). Trzecie miejsce osiągnął Józef Pałczyński (170.1 proc.). Dalsze miejsca zajęły Szymaniakowa (166.8 proc.), Seweryniakowa (165.1 proc.) i Maria Jads (163.9 proc.). Na „czwórkach” osiągnęła Michalina Kalisiak 142.6 proc., a Maria Beker (137.8 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stolarz Stefan (130.5 proc.) Stolarza Zygmunta — 112.3 proc.)

W przedalni cienkiej uzyskały: Zofia Baranek 150 proc., Maria Olechowska 149.1 proc., Stefania Kamińska 146.4 proc. i Marta Deredas 145.8 proc.

W przedalni odpadkowej na czoło wysunęli się: Józef Wachecki (170 proc.), Ignacy Nowacki (166.7 proc.) i Józef Nowak (157.5 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się: Maria Bugalska (159.2 proc.), Wanda Cyran (153 proc.) i Aurelia Lisowska (153 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni (na „szóstkach”) uzyskała Sabina Zych 173.6 proc., a na „czwórkach” Helena Wiałek 153.6 proc. W przedalni osiągnęła Stanisława Delong 151.4 proc. normy, a Antonina Wołoszyk 144 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wyróżniły się w tkalni (na szóstkach) Janina Bender (166 proc.) i Józefa Wiałek (157.5 proc.) a w przedalni (trzy strony): Helena Piaseczna (159.5 proc.) i Józefa Ogiel (156.5 proc.).

W PZPB w Zgierz, w przedalni czołowe miejsca zajęły: Józefa Kowalska (164.5 proc.), Maria Kuzańska (163.6 proc.), Franciszka Karczyńska (162.9 proc.) i Helena Wałę-

sińska (160.6 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedalni użytkowej pracująca przy czterech stronach Genowefa Strzala 139.1 proc. a pracująca przy trzech stronach Franciszka Nolbrzak 137.3 proc.

W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęły Zofia Chruściak (133.4 proc.) i Aniela Zachariasz (127.6 proc.), a na „czwórkach”: Helena Płachta (161.8 proc.) i Janina Ziółkowska (151.5 proc.).

W PZPB Nr 4 na „ósemkach” (automaty) wyróżniły się Kazimiera Stepien (164 proc.) i Helena Pront (157.1 proc.), a na „czwórkach” Marta Głowacka (158 proc.) i Irena Zygmuć (151 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedalni (cztery strony) pierwsze miejsca zajęły: Janina Dziegielewska (189 proc.) i Janina Pilarska (186 proc.).

W tkalni („czwórki”) na czoło wysunęły się: Maria Dziedzie (173.1 proc.), Jadwiga Fraczowska (171 proc.), Maria Janiak (169.2 proc.), Władysława Mileczarek (166.8 proc.) i Julia Rakowska (166.3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedalni (750 wrzecion) wyróżniły się: Kazimiera Urbaniak (151.8 proc.), Józefa Michalak (150 proc.), Helena Jagielska (146.8 proc.), Genowefa Olejniczak (142.3 proc.), Stanisława Szydłowska (142.6 proc.). W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsca zdobyły Zofia Kopeczyńska (159.7 proc.) i Wiktoria Marucha (156.5 proc.), a na „czwórkach” Maria Rajska (152.6 proc.) i Bronisława Olejnik (150.2 proc.).

W PZPB Nr 7 przodowały w przedalni: Kornelia Nowak (162.9 proc.) i Władysława Baryła (162.3 proc.), a w tkalni („czwórki”) Stanisława Leszczyńska (172.5 proc.), Franciszek Kopacz uzyskał 169.3 proc.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych pierwsze miejsce w PZPW Nr 3 uzyskali: Józef Mazur (147.1 proc.), Zygmunt Morga (141.5 proc.) i Hieronim Walczak (139 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsce uzyskała Rzepkowska (143.5 proc.), Kazimierz Kubat (141 proc.), Stanisław Łukasiak (135.9 proc.) i Janina Rzepkowska (133.3 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsce uzyskała Zofia Frankowska (150 proc.) i Maria Terpiak (136.1 proc.).

W PZPW Nr 36 na czoło wysunęli się: Józef Nalewajski (140 proc.), Jan Kaluziak (140 proc.) i Władysław Magier (139 proc.).

Kto pierwszy?

20 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w osiomyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB Nr 3 i PZPB w Ozorkowie.

Kronika m. Radomska

Sroda, 26 listopada 1947 r.
Dziś: Jana Berch.

Telefony

10—Straż Pożarna.
13—Pow. Komenda MO.
51—Miejski Post. MO.
91—Starostwo Powiatowe.
50—Szpital Powiatowy.
11—P. U. B. P.
35—PPR.

Złóż ofarę
na Pomoc Zimową!

Przykładne kary na spekulantów

Komisja Specjalna ukarała w październiku grzywnami szereg spekulantów w Radomsku i powiecie:

Koper Stanisław zamieszkały w Radomsku przy Pl. 3-go Maja 3. za pobieranie nadmiernych cen za wódkę został ukarany grzywną w wysokości 10 tys. zł.

Kozak Rozalia zam. w Radomsku przy ul. Stara Droga 4 za nielegalną sprzedaż chleba — 10 tys. zł.

Szczepaniak Władysław zam. we wsi Makowiska pow. radomszczańskiego za pobieranie nadmiernych cen za kielbasę i nieujawnienie cen, 10 tys. zł.

Kosowski Marian zam. w Pajęcznie przy ul. Kościuszki 4, pow. radomszczańskiego za nieujawnienie cen — 10 tys. zł.

Sekowski Wacław zam. w Radomsku przy ul. P.O.W. 60 za sprzedaż kielbasy po nadmiernych cenach 10 tys. zł.

Caban Józef zam. w Pajęcznie przy ul. Kościuszki 19 pow. Radomsko za sprzedaż bułek po cenach nadmiernych i nieujawnienie cen na towarach — 10 tys. złotych.

Bożek Feliks zam. w Radomsku przy ul. Legionów 43 za sprzedaż chleba i kielbasy po cenach nadmiernych — 10 tys. złotych.

Garczyńska Aniela zam. w Radomsku przy ul. Fabiańskiego 24 za nieujawnienie cen — 5 tys. zł.

Szydłowski Stanisław zam. w Chrostowie gm. Gidle pow. Radomsko za brak cennika i nieujawnienie cen — 5 tys. zł.

Kwarta Tadeusz zam. w Radomsku przy ul. Żymierskiego 9 za pobieranie nadmiernych cen za kielbasę i nieujawnienie cen — 10 tys. zł.

Krzak Aurelia zam. w Pajęcznie ul. Kościuszki 67 pow. radomszczańskiego za nieujawnienie cen — 5 tys. zł.

Stanik Franciszek zam. w Kłobucku pow. Czestochowa za sprzedaż płótna po cenach nadmiernych — 50 tys. zł.

Musiak Bolesław zam. w Warszowicach pow. Radomsko za nieujawnienie cen — 10 tys. zł.

Lukomska Maria zam. w Radomsku przy ul. Reymonta Nr. 30 za pobieranie nadmiernych cen za chleb biały i brak cennika na artykułach spożywczych — 5 tys. złotych.

Zając Józef Konstantynów gm. Brzeźnica za sprzedaż octu po cenach nadmiernych i nieujawnienie cen — 5 tys. zł.

Szwed Stanisław zam. w Radomsku przy ul. Fabrycznej 9 za sprzedaż chleba o mniejszej wadze 25 tys. zł.

Kazimierz Weronika Radomsko P. O. W. 32 za pobieranie nadmiernych cen za kielbasę — 10 tys. zł.

Motyka Stanisław, Kol. Młodzowy gm. Radomsko za brak cennika — 10 tys. zł.

Starostecka Stanisława, Radomsko ul. P. O. W. 13 za pobieranie nadmiernych cen za bułki i brak cennika 10 tys. zł.

Rosińska Władysława, Radomsko ul. Rozalii 16 za brak cennika — 5 tys. zł.

Kartas Józef, Radomsko ul. Rozalii 7 za brak cen i cennika na widocznym miejscu 5 tys. zł.

Nowicka Antonina, Bartodzieje Bankowe 3 za pobieranie nadmiernych cen za bułki — 10 tys. zł.

Faryczewska Maria, Radomsko ul. Żeromskiego 16 za sprzedaż chleba białego i kielbasy po cenach nadmiernych oraz brak cennika — 10 tys. zł.

Łęcki Jan, Radomsko ul. Żymierskiego

Słodki przemysł Kruszwicy

Jak pracuje największa cukrownia w Polsce

Przez mały wycinek szyby pracownice przez czyszczoną automatyczną wycieraczką, z trudem można dojrzeć to co się dzieje na rozmięklej od deszczu szosie. Tryskające na wszystkie strony błoto obficie chłapie wielkimi ciemnymi kroplami i szumi pod kołami auta. Bogata i żyzna ziemia kujawska, powoli szykuje się do zimy. Jeszcze gdzieś tam czwórka tegich koni orze ciężką rolę, a oziminy zielenieją pod niską wiszącą mgłą. Co kilka kilometrów, na małych stacyjkach wąskotorówki leżą sterty wielkich dorodnych buraków, szybko ładowanych do wagoników. Im bliżej do celu podróży, którym jest Kruszwica, błyszczące szyny są coraz częstsze, a białe wytloki przyprószają drogę, niby pierwszy śnieg.

Po tych śladach nie trudno już trafić do Kruszwicy, a w niej skolei nad Gopło, gdzie potężnymi kominami dymi najnowocześniejsza i jedna z największych w Polsce cukrownia. Ogromny teren poprzerynany nitkami szyn, hałdy węgla i kamienia wapiennego, przysiadły tuż nad brzegiem jeziora, biorącego żywy udział w procesie produkcji. Z potężnych szkodźwigi wyładowują automatycznie buraki. Ostre strumienie wody płucze je i pcha do cukrowni. Wszystko to łącznie z kolejką linową wywożącą z terenu cukrowni odpadki, sprawia wrażenie miniaturowego portu.

Ruch jest ogromny, kampania choć już niedługo dobiegnie końca, wymaga stałej, wytężonej i pośpiesznej pracy. Niczego nie może zabraknąć, maszynom nie wolno stanąć. Dzień i noc trwa robota, na trzy zmiany. Dzień i noc

huczą w sercu fabryki wielkie turbiny o łącznej mocy 3800 kw

Ciekawy przybysz, oglądający kruszwicką cukrownię, już od pierwszej chwili zaczyna się dziwić, wszystko tu wydaje się wprost niezwykłe. W sali turbin, wielkiej i jasnej, rosną piękne agawy i palmy. Wszystkie etapy przeróbki buraka, płyną jakby w ukryciu. Cała fabryka wygląda jak ogromna biała wzorcownia. W kotłowni nie ma ani śladu węgla czy miadu, a robotnicy czuwają jak statysty przy rozlicznych lśniących manometrach.

Jedynym nie tyle widomym co drażniącym powonieniem dowodem, że zachodzą tu jednak jakieś procesy jest zapach. Z początku ostre i kwaśny, wytlóków, później mdły i słodki cukru.

A jednak praca tutaj nie jest łatwa. Jest odpowiedzialna i połączona z bardzo wysoką temperaturą, przekraczającą niejednokrotnie 40 stopni Celsjusza. Nieskazitelnie białe ubrania, a w niektórych halach po prostu spodenki kąpielowe, są roboczym uniformem, zupełnie wystarczającym.

O poszczególnych etapach przeróbki trudno pisać, wiele godzin trzeba by wędrować w dół i w górę, aby zgłębić wszystkie tajniki słodkiego przemysłu.

Czarne, błyszczące od smarów żębate kółka, jedno za drugim, biegają środkiem hali Białe kaflowe ściany i lśniąca podłoga, sprawiają wrażenie laboratorium, tajemniczego i potężnego.

A po tym w górę jest już cukier. Sypki i suchy porusza się na drgających stołach i unosi białym słodkim pyłem w powietrzu. Nie trzeba go kosztować, wystarczy głęboko odetchnąć, a już osiada na języku i wargach, lekki jak puder. Rozsypywany w worki szybko opuszcza cukrownię, zasila rynek wewnętrzny i idzie na eksport. Spożycie w kraju jest już znaczne, wynosi tyle co w roku 1938, 12 i pół kilograma na jednego mieszkańca, można go więc wysyłać zagranicę, gdzie nie jest „słodko”.

Ale nie tylko cukier jest produktem, który opuszcza cukrownię, melas i wytloki stanowią też bardzo ważną pozycję. Z melasy można otrzymać spirytus i drożdże, a wytloki są bardzo cenną paszą dla bydła. W Kruszwicy, dzięki specjalnym ekonomicznym urządzeniom wytloki się suszy, co ułatwia znaczenie ich magazynowanie i transport.

Zarówno dyrekcja jak i robotnicy hołdują zasadzie: jak najwięcej i jak najtaniej wyprodukować. Trzeba więc oszczędzać, w pierwszym rzędzie węgiel, który jest tu potrzebny w wielkich ilościach — dlatego wysięg pracy, który odbywa się na terenie fabryki jest połączony z wysięgiem oszczędnego zużycia paliwa. Żółta linia wykresów umieszczonych przy wejściu do cukrowni, jasno obrazuje osiągnięcia. Norma produkcji cukru obliczona na 20,000 kwintali dziennie bywa tu przekraczana w 110 procentach, a węgla idzie o wiele mniej niż przewidują stawki.

Kruszwicka cukrownia, jest jedną z największych placówek naszego przemysłu rolnego. Plantacje buraków to największy skarb nie tylko ziemi kujawskiej, ale i innych okolic naszego kraju. Tegoroczna produkcja wyniesie przypuszczalnie około 470 tysięcy ton cukru, a w roku przyszłym zostanie jeszcze bardziej zwiększona.

Odbudowa zniszczonych cukrowni została już ukończona. 76 czynnych fabryk, z czego 26 na Ziemiach Odzyskanych to wielki sukces. 515 tysięcy wiejskich gospodarstw, plantacje pszczołowicze buraki, a przeszło 20 miliardów złotych rocznie płynię z tego źródła na wieś. Owocna i ważna jest praca „słodkiego” przemysłu.

J. W.

10 za nieujawnienie cen — 5 tys. zł.
Garbówiec Helena, Radomsko ul. P. O. W. 120 za sprzedaż kielbasy i bułek po cenach nadmiernych — 15 tys. zł.

Jarecki Józef, Radomsko, ul. Południowa 21 za pobieranie nadmiernych cen za bułki — 10 tys. zł.

Pełkowa Bronisława, Radomsko ul. Narutowicza 36 za brak cen — 5 tys. zł.

Wiaderka Alfreda, Radomsko ul. Zgodna 4 za pobieranie nadmiernych cen za kielbasę i brak cennika na widocznym miejscu — 15 tys. zł.

Bakiewicz Zygmunt, Radomsko ul. P. O. W. 40 za sprzedaż kielbasy po cenach nadmiernych — 10 tys. zł.

Majdecka Halina, Radomsko, ul. Rozalii 18 za sprzedaż kielbasy po cenach nadmiernych — 10 tys. zł.

Koperski Wacław, Pajęczno ul. Kościuszki 26 pow. Radomsko za sprzedaż kielbasy po cenach nadmiernych — 40 tys. zł.

Wtorkiewicz Zofia, Radomsko ul. P. O. W. 1 za sprzedaż kielbasy po cenach nadmiernych — 10 tys. zł.

Podolski Albin, Radomsko ul. P. O. W. 20 za nieujawnienie cen na towarach — 5 tys. zł.

Chybalski Jan, Folwarki, ul. Reymonta 40 za pobieranie nadmiernych cen za bułki — 5 tys. zł.

Stępień Antoni, Folwarki, ul. Żeromskiego 17, za nieujawnienie cen — 5 tys. złotych.

Kaliński Stojaniszaw, Zakrzówki 12 za sprzedaż kielbasy po cenach nadmiernych — 20 tys. zł.

Brus. Józef Konary pow. Radomsko za sprzedaż octu po nadmiernych cenach 10 tys. zł.

Majdecki Józef, Radomsko ul. Sienkiewicza 41 za uprawianie handlu fałszerzowego i nieposiadanie rachunków na materiały bawełniane — 20 tys. zł.

Starostecki Stanisław, Radomsko, ul. Wąwózowa 2 za nieujawnienie cennika — 5 tys. zł.

Stępień Janina, Radomsko, ul. Reymonta 23 za nieujawnienie cennika — 5 tys. złotych.

Broszkiewicz Cecylia, Radomsko, ul. P. O. W. 5 za sprzedaż bułek po cenach nadmiernych i nieujawnienie cennika — 15 tys. zł.

Szydziak Irena, Radomsko, ul. P. O. W. 38 za nieujawnienie cennika i cen — 5 tys. zł.

Górecki Albin, Pławno pow. Radomsko za nieujawnienie cennika i cen — 5 tys. złotych.

Ściślak Maria, Radomsko, ul. Limanowskiego 29 za sprzedaż papierosów po cenach nadmiernych i nieujawnienie cennika — 5 tys. zł.

Michoń Bronisław, Radomsko, ul. Limanowskiego 43 za odmowę sprzedaży słoniny — 50 tys. zł.

W 4-tą rocznicę bitwy pod Przepaścią

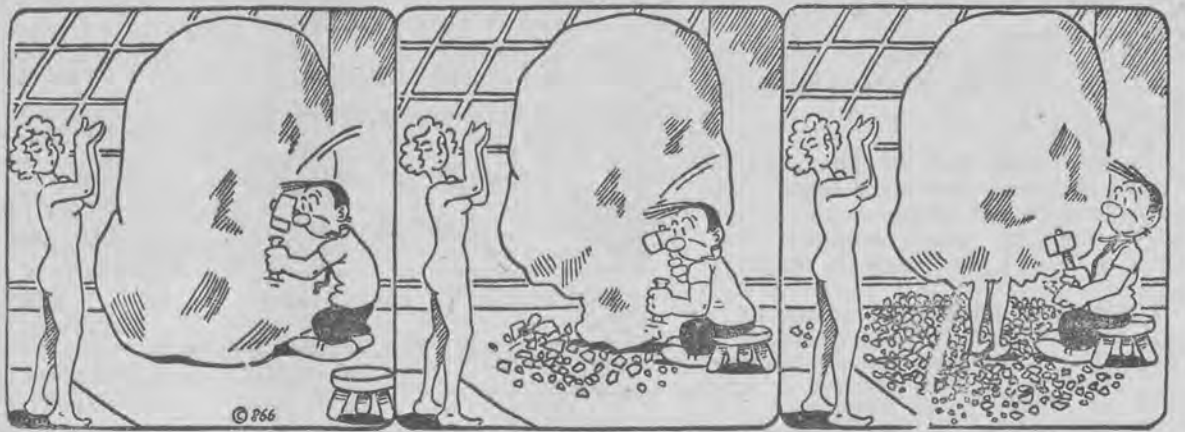
22 listopada rb. mijają 4 lata od bitwy oddziału Gwardii Ludowej „Sokoła” pod wsią Przepaść pod Chmielowem woj. kieleckiej w której po 9-godzinnej bohaterskiej walce z przeważającymi siłami Niemców i policji granatowej znalazł pełną chwałę śmierć wszyscy — w liczbie 15 — członkowie oddziału oraz 4 członków sztabu III obwodu Gwardii Ludowej ps. ps. Jaś, Dąb, Jerzy, Madryt.

22 listopada 1943 r. oddział Gwardii Ludowej „Sokoła” oraz czterech wyżej wymienieni członkowie sztabu III Obwodu G. L. kwatrowali w gajówce pod wsią Przepaść. O 6 rano gwardziści, czy to przypadkowo, czy też

wskutek denuncjacji, zostali otoczeni przez siły niemieckie i policji granatowej, wspierane czołgami i autami pancernymi.

Wywiązał się nierówny, bohaterski bój garstki gwardzistów, trwający do godziny 15. Gwardziści zadają wrogowi ciężkie straty — 30 Niemców i 6 granatowych zostaje zabitych, wielu ciężko rannych, jedno auto pancerne zniszczone.

O godzinie 15 gwardzistom wyczerpała się amunicja; przy wsparciu czołgów Niemcy ruszają do ostatniego szturmu, w wyniku którego wszyscy walczący do ostatniego tchu gwardziści znajdują śmierć na polu walki.

Przygody
Jasia
Wiercipiety

D — 018787

Wenus Nr 2!

Robota idziel

Nóżki już gotowe!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14 Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172 31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 75, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste: posz. rodzin. zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20, roszeb. pracy zł. 10. W niedziele i święta wszystkie ogłoszenia o 30 proc. drożej. Zastr. — miejsca w tekście o 100 proc. drożej. Ogłoszenia tabelaryczne, białe i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpaletę o 30 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpaletowe o 106 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

Obrady SOLK w Łodzi

Odbyły się w Łodzi obrady I Miejskiej Konferencji Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet, z udziałem sekretarza generalnego SOLK, ob. Kowalskiej, i ob. Osóbki-Morawskiej.

Sprawozdanie z rocznej działalności SOLK złożyła ob. Baderowa, referat o celach i zadaniach Ligi wygłosiła ob. Izolda Kowalska, podkreślając, iż łódzki oddział w krótkim czasie zgromadził w swych szeregach ponad 20 tysięcy członkiń.

Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu oraz komisji rewizyjnej, udzielono ustepującemu zarządowi absolutorium, po czym wybrano nowe władze Okręgu.

Co chęroją w Łodzi

Mimo snot jesiennych i podanego okresu na szerzenie się wszelkiego rodzaju chorób, w tej chwili nie notujemy w Łodzi żadnej epidemii.

W październiku chorowano w Łodzi na: dur plamisty — 1 wypadek, brzuszný — 51, czerwonka — 18, ptonica (szkarlatyna) — 118, dityteryt — 91, koklusz — 43, odra — 55, grypa zaś — ta dokuczliwa grypa, która tak bardzo dała nam się we znaki roku zeszłego, zanotowana jest tylko w październiku w 6 wypadkach.

Wypadków dziecięcego paraliżu tzw. choroby Heine-Medina, od początku bieżącego roku zanotowano na terenie naszego miasta ogółem 4, zaś w miesiącu październiku ani jednego!

Rejestracja rzemiosła Zebranie informacyjne w Łodzi

W związku z dekretem o rejestracji rzemiosła, łódzka Izba Rzemieślnicza organizuje w Łodzi i na terenie całego województwa łódzkiego szereg zebrań dla rzemieślników, mających na celu zapoznanie rzemiosła z dekretem i omówienie rejestracji.

Zbrania te odbędą się w Łodzi:

Dnia 30. 11. br. o godz. 9.30: w kinie „Włókniarz”, Próchnika 16, dla rzemiosła grupy skórzanego i włókiennego;

w sali Cechu Rzeźników, Kopernika 46, dla członków Cechu Rzeźników i Wedlin.

w sali Cechu Piekarzy przy ul. Curie-Skłodowskiej 1, dla Cechu Piekarzy i Cukierników;

w sali konferencyjnej Cechów przy ulicy Południowej 11, dla Cechów Ślusarzy, Kowali i Kottlarzy, Blacharzy i Instalatorów, Zegarmistrzów i Mechaników, oraz Elektryków;

Dnia 1. 12. br. o godz. 18-iej: w sali konferencyjnej przy ul. Południowej 11, dla członków Cechów Murarzy i Cieśli, Zdunów i Garncarzy, Malarzy i Szklarzy, Kominarzy, Stolarzy i Tapicerów oraz Bednarzy i Kłodzieli;

w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki 8, dla członków Cechu Fryzjerów, Fotografów, Chemicznego Czystczenia i Farbowania Odzieży oraz Intrologatorów i Drukarzy.

Zebrania obowiązują tylko samodzielnych rzemieślników. Wejście za okazaniem dowodu samoistnego rzemieślnika.

Na odbudowę Warszawy

Kom. bratnich partii PPR i PPS tramwaji dojazdowych w Helenówku zł. 5.000.—

Koło Ligi Kobiet przy Centr. Szk. PPR. zł. 4.800.—

Centr. Zb. Przem. Węgl. i Skład CZPW. zł. 12.032.—

Kopernik Michał — zł. 500.—

F-ma Silwars i Mater zł. 6.350.—

Na reżyny po zamordowanych PPR-owcach

Zamiast kwiatów w dniu im. tow. Edmunda Kopackiego grono tow. tow. z f-my Horak zł. 1.400.—

Centr. Szk. PPR. zł. 800.—

Koło PPR. przy PZPW Nr 35 Tamki 5-7 zł. 380.—

Na Łódzką Rodzinę Radiową

Z okazji imienin kier. f-ki obyw. Karola Kapuścińskiego pracownicy i robotnicy złotych 2.005.—

Na walczących w Hiszpanii

ZWM przy PZPJG Nr 8 (południe i północ) zł. 1.015.—

Na Pomoc Zimową

Lech Dworakowski zł. 100.—

Sluchacze Centr. Szk. PPR kursu M. gr. seminar. IV zł. 950.—

Na R. T. P. D.

Z okazji imienin kier. Skł. Dziew. Pończ. nr. 2 ob. Stanisława Szewczyka zebrali pracownicy magazynu zł. 1.045.—

Centr. Szk. PPR wpłaca honoraria tow. Popiela zł. 600.— i tow. Brzozy zł. 800.—

Z KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI

Dra STANISŁAWA WIECKOWSKIEGO

W najbliższy czwartek, dnia 27 listopada o godz. 15.30 w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Uczczenia Pamięci dra Stanisława Wieckowskiego, z udziałem przedstawicieli Kom. Wykonawczego z Warszawy.

ODCZYT

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika w Łodzi urządza zebranie odczytowe, które odbędzie się w niedzielę 30 listopada rb. w Auli Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Lindleya Nr 3.

Prof. dr Feliks Różycki wygłosi odczyt pt. „Historia zwierząt”. Początek o godzinie 11-iej przed południem.

Ze sportu

Jutrzejszy mecz Gdańsk-Łódź

ożywi monotony dotychczas sezon pięściarstwa łódzkiego

Dość monotony na razie sezon pięściarski w Łodzi, co spowodowały ciągnące się jak tasiemiec drużynowe mistrzostwa okręgu, zostanie urozmaicony jutro gościnnym występem reprezentacji Gdańska. Ośmiu wybrańców z Wybrzeża skrzyżuje swe pięści z reprezentacją Łodzi.

BENIAMINEK O NIEBEZPIECZNYCH PIĘŚCIACH

W chwili obecnej ośrodek gdański jest obok łódzkiego najsilniejszym w Polsce. Boksa na Wybrzeżu, jakkolwiek jest beniaminkiem w naszej rodzinie pięściarskiej, ma pięści bardzo niebezpieczne nawet dla najbardziej doświadczonych wyg. Jutrzejsze spotkanie nie wróży łatwego zwycięstwa łodzianom, którzy przecież jedli chleb nie z jednego już pieca.

Zapewne niejeden z Czytelników, wertując w skupieniu ostatnie wyniki gdańskiej reprezentacji, która obecnie odbywa małe tournée po Polsce, zdziwi się naszym wywodom.

Jako Gdańsk, który pokonał z trudnością reprezentację Częstochowy 9:7, miałby być groźnym dla nas, łodzian? A jednak tak. Nie zapominajmy bowiem, że reprezentacja Gdańska przyjeżdża do Łodzi w składzie zasilonym naszymi chłopcami, którzy dopiero co powrócili z Czech. Z pewnością więc ujrzymy jutro w ringu i Sowińskiego i Antkiewicza i Chychłę i Szymankiewicza. Tych czterech muszkieterów, nie licząc już Iwańskiego, może zapewnić Gdańskowi remis.

ZWYCIĘSTWO NIE BĘDZIE ŁATWE

Zwycięstwo więc łodzianie będą musieli wywalczyć w pocie czoła. Wystarczy bowiem potknięcie się któregoś z naszych reprezentantów, a wynik może być dla nas niekorzystny.

W chwili obecnej nie znamy jeszcze oficjalnego składu naszych gości, ale jesteśmy pewni, że będzie on najsilniejszy, to znaczy w rektorowych wagach trudny do zgrzyzania...

Reprezentacja Łodzi ma wyglądać następująco: Kamiński, Czarniecki, Marcinkowski, Grymin, Olejnik, Pisarski, Zylis i Niewadził. Do ciekawych i emocjonujących spotkań możemy więc zaliczyć pojedynek Sowińskiego z Kamińskim, Antkiewicza z Marcinkowskim, Chychły z Olejnikiem oraz Szymankiewicza z Pisarskim.

Gdyby któryś z łodzian w tych najważniejszych spotkaniach uległ, mamy jeszcze w rezerwie Czarnieckiego, Zylisa i Niewadziła, toteż gdy Łódź wystąpi rzeczywiście w tym składzie, zwycięstwo pomimo wszystko powinno przypaść nam w udziale. Jest jednak pewna ale...

NIESTOTNA OBAWA

Już od dłuższego czasu chodzą po Łodzi słuchy, że udział zawodników ŁKS-u stoi pod znakiem zapytania, ze względu na rozpoczynające się drużynowe mistrzostwa Polski w boksie, którego tytułu bronią, jak wiadomo, eikaesiacy. Obawa ta jednak wydaje nam się obecnie nieistotna. Pierwszy mecz o mistrzostwo ŁKS ma dopiero 7 grudnia, nawet więc w wypadku kontuzji któregoś ze swoich zawodników, będzie miał dość czasu na wyliczanie się z ran. Nie wątpimy więc, że ŁKS da wszystkim wyznaczonych reprezentantów i nie będzie zmniejszał naszych szans na zwycięstwo do minimum. Nie byłoby to „fair“.

Reprezentacja Gdańska przyjeżdża do Łodzi dzisiaj wieczorem. Mecz zaś odbędzie się jutro o godzinie 19-tej w sali Wimy.

Pozostałe bilety nabyć jeszcze można w przedsprzedaży w firmie przy ul. Piotrkowskiej Nr 51.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 14

1. W związku z remontem sali w Piotrkowie odwołuje się zawody o mistrzostwo klasy B Zryw II — Concordia II.

2. W związku z meczem o mistrzostwo klasy A ŁOZB w dniu 13. 11. br., prosimy przedstawicieli KS „Zryw” i RKS „Ikap” na posiedzenie Wydziału Sportowego w dniu 2. 12. br. na godz. 19-łą w lokalu ŁOZB.

3. Delegatami na zawodach o mistrzostwo klasy B pomiędzy RKS „Victoria” i KS „Zryw” (Pabianice) w sali RKS „Victoria” przy ul. Killińskiego 2 o godz. 19-tej będzie ob. Rumiński.

Na zawodach o mistrzostwo klasy B pomiędzy KS „Wima” — KS „Filmowiec” w dniu

25. 11. br. w hali „Wimy” o godz. 18.30 będzie ob. Kuczkowski.

Na zawodach towarzyskich pomiędzy RKS „Concordia” — Inowrocławski KS w dniu 30. 11. br. o godz. 11-tej w sali kina „Polonia”, Piotrków Trybunalski, Pl. Niepodległości 2, będzie ob. Krysiak.

4. Kluby zgłoszą kandydatów na członków Wydziału Sportowego ŁOZB w terminie do dnia 2 grudnia br.

w-z Przewodniczący: (—) Kuczkowski Cz. w-z Sekretarz: (—) Krysiak Kazimierz.

Tydzień propagandy sportu w Łodzi organizuje Rada Wychowania Fizycznego

Z inicjatywy Wojewódzkiej Rady WF i PW wojew. łódzkiego zwołana została konferencja przedstawicieli: Związków Sportowych, klubów, stowarzyszeń i prasy. Referat o zadaniach Rady Wojewódzkiej WF i PW wygłoszył poseł Karbowski, kładąc główny nacisk na wychowanie młodzieży sportowej i podniesienie „moralu” sportowców.

Mówca zaproponował zorganizowanie na terenie Łodzi w lutym 1948 r. Tygodnia Propagandy Wychowania Fizycznego i Sportu. W ramach tego tygodnia urządzona będzie wystawa, ilustrująca zdobycze i dorobek sportu łódzkiego.

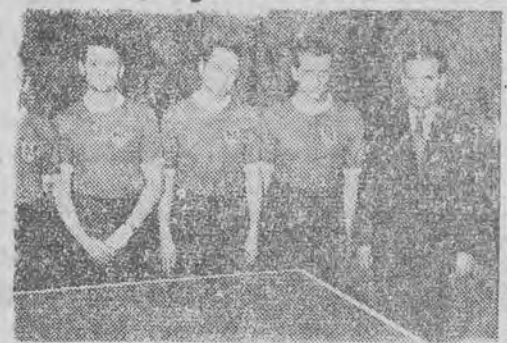
Następnie dyr. Wojewódzkiego Urzędu WF i PW — mgr Nonas położył w swym przemówieniu główny nacisk na rozbudowę placów i boisk sportowych na terenie Łodzi.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierali głos liczni mówcy, przedstawiciele klubów i urzędów, poruszając bolączki swych organizacji, m.in. znikomą ilość boisk sportowych na terenie Łodzi.

Postanowiono przydzielić stowarzyszeniom place, które własnymi siłami kluby dostosują do własnych potrzeb. Mimo wielu zastrzeżeń zebrani postanowili upoważnić Radę WF i PW do zorganizowania Tygodnia Propag. Sportu i Wychowania Fizycznego oraz wystawy, w której wzięłoby udział malarze i plastycy, wystawiając swe eksponaty, oparte na motywach sportowych.

Postanowiono również organizować tego rodzaju zebrania przynajmniej raz na 2 miesiące, celem przedyskutowania aktualnych i pilnych kwestii, związanych z życiem sportowym województwa łódzkiego.

Z jubileuszem ŁOZT Stołowego



Z okazji jubileuszu 20-lecia ŁOZTS odbył się w Łodzi mecz tenisa stołowego Kraków — Łódź. Zwyciężył Kraków 6:3.



Na zdjęciu — obie reprezentacje, Krakowa i Łodzi. Kraków w jasnych, Łódź w ciemnych koszulkach.

Na marginesie porażki w Bratysławie

Torma żałuje... że nie rewizytował go Kolczyński

Po drugim występie naszych pięściarzy w Czechosłowacji „Sport” przynosi szereg wypowiedzi działaczy i zawodników czeskich na temat tego spotkania.

Torma jest nieutulony w żalu, że nie przyjechał Kolczyński, do którego wielką „sympatię” po porażce na Służewcu. A Nowarze wyraża się we właściwy sobie sposób, z lekceważeniem.

— Znokautowałbym go w pierwszej rundzie — mówił — gdyby nie trzymał mnie przez cały czas spotkania...

Zachara, młody, sympatyczny chłopiec, któregośmy oglądali w Łodzi, przyznał, że Bazarnek jest od niego lepszy.

Petrina uważa, jak sam oświadczył, Rademachera za bardzo dobrego boksera i nie ukrywał radości, że udało mu się dwukrotnie go pokonać.

Kondela przyznał, że w Bratysławie przegrał z Chychlą, utrzymuje jednak, że w Pradze pokonał Polaka.

Sędzia czeski Kobza był zdania, że poziom walk był wyższy w Bratysławie. Z Polaków najbardziej podobali mu się Szymura i Antkiewicz, z Czechów — Torma i Rademacher.



SAMOBÓJSTWO STARUSZKA

24 bm. w mieszkaniu własnym powiesił się na kłame u drzwi Garolak Józef, lat 65, ul. Praska 10. Zwłoki samobójcy zatrzymano do dyspozycji prokuratury.

SAM ZAWINIŁ

24 bm. po południu na ul. Kątnej przed posesją 6-8 tramwaj Nr 6 prowadzony przez Franciszka Kosickiego, ul. Kraszewskiego 15, uderzył Wyręckiego Stanisława. Pabianicka 46, który prowadził wózek ręczny po torze tramwajowym. Wyręckiego, który doznał ogólnych obrażeń, przewieziono do domu.

KTO ZAGUBIŁ TECZKĘ Z BUTEM?

Właściciel zagubionej teczki skórzanej wraz z butem zgłosić się może po odbiór swoich rzeczy do III kom. MO.

TRAGICZNY WYPADEK

W PZPB Nr 1, Killińskiego 24, robotnik Józef Politowicz podczas pracy rażony został prądem, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

ZŁODZIEJE PRZY PRACY

Ze strychu przy ul. Kaplicznej 16 sprawcy skradli bieliznę, przedwojennej wartości 800 zł, będącą własnością Stefani Urbańskiej.

W Rudzie Pabianickiej w firmie Horak na gorącym uczynku kradzieży 5 i pół mebla gotowego materiału, ukrytego pod paltem, schwyty został Józef Znatorowski, ul. Pabianicka Nr 110.

Z podwórza w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Reymonta Nr 8 skradziono rower damski.

W obliczu olimpiady 14 narciarzy pojedzie do St. Moritz

W Warszawie odbyło się posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na którym był obecny delegat Polskiego Związku Narciarskiego, gdyż między innymi omawiano sprawę udziału naszych narciarzy w zimowych Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz.

Postanowiono definitywnie, że narciarze pojedą na Olimpiadę. Ekspedycja ich nie będzie jednak mogła liczyć więcej osób, jak 14-tu i to łącznie z kierownictwem i sędziami. Jednocześnie odrzucono wniosek Polskiego Związku Narciarskiego, domagający się zwrotu wyjeżdżającym zawodnikom utraconych zarobków.

Pod znak'em piłki ręcznej

Dalszy ciąg spotkań w siatkówkę żeńską i męską klasy A:

Sobota, dnia 22. 11. sala YMCA godz. 17.30 siatkówka żeńska Splot — TUR.

Sobota, dnia 29 bm. sala YMCA — godz. 16 siatkówka żeńska TUR — YMCA; godz. 16.30 siatkówka męska YMCA — TUR; godz. 17-ta siatkówka męska HKS — ŁKS; godz. 17.30 siatkówka męska Zjednoczone — AZS.

Niedziela 30 bm. sala YMCA — godz. 9.30 siatkówka żeńska Zjednoczone — Splot; godz. 10 siatkówka męska HKS — Zjednoczone.

Dalszy ciąg rozgrywek w koszykówkę męską w klasie B:

Sobota, dnia 29 bm. sala YMCA — godz. 19 koszykówka męska YMCA II — AZS II; godz. 19 koszykówka męska TUR II — ŁKS II; godz. 20 koszykówka męska HKS — DKS.

Niedziela, dnia 30 bm. sala YMCA — godz. 10.30 koszykówka męska Zryw — Boruta.